

Leśniewski, Andrzej

List do redakcji

Dzieje Najnowsze 33/3, 311-315

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LIST DO REDAKCJI

Gdy w czasie zjazdu przedwojennych i wojennych dyplomatów II Rzeczypospolitej w 1992 r. omawialiśmy w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych konspekty IV i V tomów *Historii dyplomacji polskiej*, zwracaliśmy uwagę na konieczność uwzględnienia w tomie V (okres drugiej wojny światowej) działalności komórki spraw zagranicznych Delegatury Rządu RP na Kraj — kryptonim „Moc”, którą kierował doświadczony dyplomata II Rzeczypospolitej, minister Roman Knoll. Obecnie ukazał się właśnie¹ oczekiwany tom V tejże *Historii...*, zawierający w rozdziale I skromną czteroipółstronicową wzmiankę o Sekcji Spraw Zagranicznych — kryptonim „Moc” Delegatury rządu RP na Kraj. W bilansie działań dyplomacji polskiej tego okresu (rozdz. X) autor słusznie zwraca uwagę, że głównym zadaniem „Mocy” było szkolenie kadr na terenie kraju na potrzeby polskiej dyplomacji, jak również przygotowywanie analiz i różnorodnych materiałów, niezbędnych do podejmowania kompetentnych decyzji w sprawach polityki zagranicznej przez Delegaturę. Rozważając jednak, w jakim stopniu komórka ta realizowała swe zadania, autor stawia same znaki zapytania, zastanawiając się, „jaki charakter miała ta komórka organizacyjna Delegatury rządu?”, by ostatecznie stwierdzić, że „na podstawie zachowanych materiałów trudno obecnie ustalić, w jakim stopniu były realizowane założenia ogólne „Mocy”.

Stwierdzenie to musi budzić zdumienie. Już w kwietniu 1993 r. informowałem szczegółowo w „Studiach i Materiałach PISM”² o istnieniu niemal pełnego archiwum „Mocy” (20 teczek — 1851 kart), które znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, przy ul. Hankiewicza. Korzystałem z niego w pełni przy moich opracowaniach o strukturze, personaliach i zadaniach „Mocy”, o czym w tomie nie ma najmniejszej wzmianki, choć autor powołuje się na te opracowania, co sugeruje, że oparte są głównie na moich wspomnieniach. Otóż muszę kategorycznie stwierdzić, że zespół AAN pod nr. 202/XIV to nie jakieś niesprecyzowane materiały Delegatury, ale autentyczne archiwum resortu spraw zagranicznych Delegatury Rządu RP na Kraj, które w maju 1945 r. zakopał w posiadłości swych rodziców w Zbikowie pod Warszawą nasz kolega z „Mocy” Bronisław Zieliński i tak się złożyło, że wykopaliśmy je obaj z Zielińskim w listopadzie 1947 r.³ Archiwum to, dotąd nieopracowane, pozwala z całą odpowiedzialnością ustalić zarówno charakter tej komórki Delegatury rządu, jak i stopień realizacji jej zadań. Znajdują się tam bowiem nie tylko materiały o znaczeniu ogólnym, jak cytowane we wzmiance o „Mocy”, z drugiej ręki, Uwagi z września 1943 r. o polskiej polityce

¹ List był pisany w grudniu 1999 r.

² Departament Spraw Zagranicznych Delegatury Rządu RP na Kraj „Moc” 630/Z, marzec 1943-maj 1945, „Studia i Materiały PISM”, nr 63.

³ A. Leśniewski, *Czy przygotowywano proces Mikołajczyka?*, „Przegląd Katolicki” 12II 1989 r.

zagranicznej⁴, ale również konkretne propozycje dotyczące bieżącej polityki zagranicznej Polski, które szef „Mocy”, minister Roman Knoll, formułował dla delegata rządu na zapytania rządu polskiego o stanowisko Kraju w konkretnych zagadnieniach. Dobitym tego wyrazem są Uwagi „Mocy” do depezy premiera Mikołajczyka z zapytaniem Kraju przez premiera w styczniu 1944 r., czy można podjąć rokowania z ZSRR na podstawie linii Curzona jako wschodniej granicy Polski — konkretna „kontrpropozycja” „Mocy” w tej sprawie⁵. Minister Knoll domaga się w niej m.in. pozostawienia na wschodzie po stronie polskiej Grodna, Hajnówki, Puszczy Białowieskiej, Brześcia Litewskiego, Lubomla, Sokala, Lwowa, Drohobycza i Stryja. Jednocześnie na zachodzie i północy zaleca włączenie Prus Wschodnich po Pregołę, Gdańska, Pomorza Pruskiego z kolejną Krzyż-Arnswalde-Starogard, wysp Wołyń, Uznam i Rugię, części Dolnego Śląska z powiatami namysłowskim i sycowskim oraz Śląska Górnego po Nysę Śląską, przewidując wysiedlenie Niemców z tych terenów.

Jak wiemy, władze Delegatury ociągały się z odpowiedzią premierowi i przekazały ją dopiero w połowie marca w manifestie Rady Jedności Narodowej „O co walczy naród polski”, odrzucając sugestię Mikołajczyka. Dopiero w tym kontekście jest zrozumiały opublikowany przeze mnie dramatyczny memoriał ministra Knolla⁶ z przełomu marca i kwietnia tegoż roku, w którym jedyną pozostałą drogą dla utrzymania niezależności państwowej upatruje on w anglosaskim pośrednictwie w porozumieniu z ZSRR, a więc w przyjęciu tych tez, które zostały ogłoszone (mowy Churchilla i Edena w Izbie Gmin z lutego 1944 r.) jako zasadnicze podstawy polityki anglosaskiej. Memoriał ten nie stanowi jakiegokolwiek ogólnej analizy czy prognoz, a konkretne wytyczne szefa resortu spraw zagranicznych Delegatury Rządu RP na Kraj, przedstawione na tle aktualnej sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej Kraju, które rząd polski powinien realizować w aktualnych negocjacjach o ułożenie stosunków polsko-sowieckich. Jednocześnie Knoll dawał do zrozumienia, „że granice ustępstw i całość taktyki politycznej ustalić może jedynie Rząd w Londynie”, przeciwstawiając się bezwzględnej tonowi „jawnych wypowiedzi oficjalnego przedstawicielstwa politycznego Kraju”. Owszem, szef „Mocy” przewiduje również w swym memoriale możliwość długotrwałej okupacji przez ZSRR, ale o tym autor wzmianki o „Mocy” milczy.

Inne przykłady doradztwa „Mocy” w bieżących problemach polityki zagranicznej to ocena wizyty Benesa w Moskwie w grudniu 1943 r. i zagadnienie przystąpienia Polski do zawartego przez niego paktu sowiecko-czechosłowackiego⁷, czy analiza przemówień Churchilla i Edena w Izbie Gmin 24-25 maja 1944 r.⁸

Innym świadectwem charakteru „Mocy” jest jej udział w organizowaniu konspiracyjnego przedstawicielstwa państwa polskiego na Węgrzech. Opracowano wytyczne polsko-węgierskiej współpracy⁹. Razem z prof. Dąbrowskim na Węgry miał wyjechać wraz z rodziną nasz kolega Władysław Markowski, referent węgierski Wydziału Środkowoeuropejskiego Sekcji Politycznej „Mocy”. Wszystko już było organizacyjnie i technicznie szczegółowo przygotowane, ale ostatecznie, jak wiemy, zrezygnowano z wyjazdu tego przedstawicielstwa nie mogąc Węgrom zapewnić żądanych przez nich gwarancji. Zagadnieniem współpracy z Europą Połu-

⁴ AAN 202/XIV, t. 9, v. 1, poz. 11.

⁵ AAN, op. cit., t. 12, poz. 1.

⁶ Ibidem, t. 9, v. 1, poz. 31, k. 72-76.

⁷ Ibidem, poz. 32.

⁸ Ibidem, t. 2, v. 2, poz. 10.

⁹ Ibidem, t. 7, poz. 11 z 1 XII 1943 r.

dniowo-Wschodnią interesowano się w „Mocy” nadal. Opracowano sytuację na Węgrzech w 1944 r.¹⁰, jak również zagadnienia Bałkan i Europy naddunajskiej jako terenu aktualnej rozgrywki angielsko-rosyjskiej¹¹.

Budzić także musi zdziwienie, że autor całkowicie pomija bliski kontakt „Mocy” z VI Oddziałem Komendy Głównej Armii Krajowej w osobach początkowo Makowieckiego i Widerszala¹², później Stefana Kieniewicza i Aleksandra Gieysztor¹³, wreszcie po powstaniu warszawskim z podwydziałem zagranicznym Wydziału Informacji ówczesnego BiP-u — pseudonimy „Mirski”, „Kotliński” i „St”¹⁴. Potwierdzenie tych kontaktów znajdziemy w licznych materiałach archiwum „Mocy”. Także recenzent naszej książki *Przed wrześniem i po wrześniu*, A. Gieysztor nie tylko potwierdził te kontakty z BiP-em, ale sygnalizował pewien niedosyt informacji o tej współpracy. Niestety, autor widać nie konsultował tej sprawy z profesorem, jeszcze jednym świadkiem tamtych wydarzeń, którego już dziś nie ma wśród nas.

We wzmiance o „Mocy” czytamy również: „Istnieją przesłanki, aby przypuszczać, iż sprawie szkolenia kadr przyszłych pracowników służby zagranicznej poświęcono najmniej uwagi”. Temu zagadnieniu szkolenia kadr poświęciłem sporo miejsca w swoich wspomnieniach *Droga do służby zagranicznej*¹⁵, które autor wzmianki o „Mocy” znał, bo je cytuje. Na sugestię istnienia takich przesłanek w archiwum „Mocy” znajdziemy konkretną odpowiedź w postaci kilkuset stron opracowań szkoleniowych kilkunastu adeptów służby zagranicznej. Tylko moich opracowań tego typu znalazłem w teczce 5. naszego archiwum 70 stron¹⁶, nie licząc bieżących raportów w charakterze referenta czechosłowackiego. Autor wydaje się nie rozumieć systemu szkoleniowego w warunkach konspiracji i zalet przyjęcia struktury organizacyjnej dla tego celu w podziale Sekcji Politycznej na wydziały i referaty terytorialne. Była to znakomita okazja do szkolenia nie tylko w zakresie wiedzy historycznej, ale i w myśleniu analitycznym na użytek bieżących potrzeb Delegatury pod kierunkiem doświadczonych i kompetentnych kierowników.

Zupełnie inną sprawą jest konkretny wpływ działań „Mocy” na podejmowane przez kierownictwo Delegatury decyzje. Knoll był realistą i zdawał sobie sprawę, „że prawdziwej polityki zagranicznej nie można prowadzić w konspiracji”. Przytaczając w liście pożegnalnym do swych współpracowników z maja 1945 r. ważne decyzje polityczne podejmowane przez Delegaturę bez korzystania z ustaleń „Mocy”, pisze: „Niestety — a pamiętajcie, że bywa tak i w czasach normalnych — czynniki polityczne, związane bardziej niż my — zawodowo bezpartyjni — z życiem stronnictw nie na każdym poziomie doceniają jednakowo wartość konsultacji odpowiedzialnych urzędników służby zagranicznej”.

Wreszcie ostatnia sprawa wymagająca szczegółowego naświetlenia. Chodzi o stosunek autora wzmianki o „Mocy” do szefa tej komórki. Stwarzając pozory bezstronnego stanowiska, autor przytacza zakamuflowane negatywne opinie o Knollu bez powoływania konkretnych faktów i zarzutów. Dziwić musi zwłaszcza powołanie się na raport ambasadora francuskiego

¹⁰ Ibidem, t. 19, poz. 1.

¹¹ Ibidem, t. 15, poz. 1.

¹² Opracowania „Pisarczyka” (Widerszala) w teczce 9 AAN, op. cit.

¹³ Patrz recenzja A. Gieysztor do *Przed wrześniem i po wrześniu* w moim posiadaniu oraz w zespole akt Krajowa Grupa pracowników polskiej służby zagranicznej z lat 1918-1945, AAN, nr 1664.

¹⁴ AAN, op. cit., t. 15, poz. 1.

¹⁵ *Przed wrześniem i po wrześniu*, PWN, Warszawa 1998, s. 286-288.

¹⁶ AAN, op. cit, t. 5, k. 55-123.

w Warszawie Laroche'a z 1928 r.¹⁷ posiadający wydźwięk wyraźnie negatywny, podczas gdy trzy strony dalej w niecytowanym dokumencie nr 145 (s. 174) ambasador Francji w Rzymie de Beaumarchais powołuje się na „bardzo pochlebne Knollowi opinie” francuskiej ambasady warszawskiej z czasów, gdy Knoll był wiceministrem spraw zagranicznych, tj. w drugiej połowie 1926 r. Historyk dyplomacji wie, że tego rodzaju opinie zależą głównie od stanu stosunków między państwami w danym momencie i niewiele mają wspólnego z rzetelną bezstronnością. Pozytywnym słowom o Knollu jego współpracowników autor przeciwstawia opinię Jana Nowaka-Jeziorańskiego, przemilczając zdania innych, równie wybitnych emisariuszy polskich władz podziemnych, wiozących do Londynu również polecenia szefa „Mocy”, którzy wyrażają uznanie dla realizmu politycznego ministra Romana Knolla¹⁸.

Jednak najbardziej charakterystyczna dla oceny zdolności dyplomatycznych ministra Knolla jest wypowiedź autora wzmianki o „Mocy” na temat cytowanych wyżej Uwag o naszej polityce zagranicznej pióra szefa „Mocy” z 4 września 1943 r.¹⁹ Autor pisze: „Należy zgodzić się z oceną współczesnego historyka, że Uwagi Knolla wyrażały raczej trwałe zasady polityki polskiej, a zwłaszcza tzw. teorii dwóch wrogów, których poskromienie byłoby możliwe jedynie we współdziałaniu z Anglosasami. Uderza zwłaszcza zimna kalkulacja i bezkompromisowość w stosunku do wschodniego sąsiada, którego traktowano tylko instrumentalnie jako narzędzie w rozbiciu Niemiec”. Nie spodziewałem się, że ta argumentacja, żywcem wzięta z arsenału peerelowskiej krytyki polskiej polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej, znajdzie miejsce w tym tomie. Zwłaszcza druga jej część stwarza wrażenie, że w warunkach imperialnej polityki Rosji komunistycznej istniały konkretne możliwości ułożenia stosunków polsko-sowieckich w zgodzie z polską racją stanu zachowania niepodległości. Już cytowany wyżej memoriał Knolla wyraźnie kładzie nacisk na zagrożenie ze strony naszych dwóch wielkich sąsiadów, a nie na wrogość w stosunkach między obu narodami, i to zagrożenie śmiertelne, grożące samemu istnieniu narodu polskiego i jego tożsamości. I dopiero po pół wieku, a i tak nagle i niespodziewanie dla wszystkich, zaistniała szansa ułożenia stosunków Polski i Rosji, oby demokratycznej, na zasadzie przyjaznych stosunków sąsiedzkich. Ale musiał uprzednio upaść w Rosji system totalitarny.

Wiele zagadnień dotyczących charakteru i funkcjonowania „Mocy” mógł autor wyświetlić w bezpośrednich kontaktach ze świadkami wydarzeń, którzy jeszcze chodzą po tym świecie. Ale ani profesorowie Janusz Pajewski i Wieńczysław Wagner, ani ja, etatowi pracownicy „Mocy”, nie doczekaliśmy się takich rozmów. Budzi zwłaszcza zdumienie pominięcie nestora historyków polskich, profesora Janusza Pajewskiego, który należał do kierownictwa „Mocy”, był przecież szefem Wydziału Południowego, później Środkowoeuropejskiego jej Sekcji Politycznej. I nie może tłumaczyć tego uniku poglądu, że profesor nie chce rozmawiać o czasach drugiej wojny światowej. Prof. Waldemar Łazuga w książce *Profesor — rzecz o Januszu Pajewskim*²⁰ szeroko pisze o jego działalności w „Mocy”. A mógł o tym wiedzieć tylko od samego profesora. Informacji do tak pomnikowego dzieła, jak *Historia dyplomacji polskiej* na pewno

¹⁷ J. Łaptos, *Dyplomaci II Rzeczypospolitej w świetle raportów Quai d'Orsey*, Warszawa 1993, dok. 142.

¹⁸ J. Lerski, *Emisariusz Jur*, s. 155; Jan Karski w liście do przewodniczącego Krajowej Grupy pracowników polskiej służby zagranicznej z lat 1918-1945 prof. Zbigniewa Czeczota-Gawraka wyrażającym pochlebna opinię o książce *Przed wrześniem i po wrześniu* (tekst w moim posiadaniu) oraz AAN, nr 1664. W liście Karski pisze: „Knoll wygląda dobrze z czego się cieszę (...) wiozłem jego polecenia do gen. Sikorskiego. Był kameralny, nieświadomie kontrowersyjny. Zostałby szefem MSZ w innym wyniku wojny”.

¹⁹ Patrz przyp. 4.

²⁰ Instytut Historii UAM, Poznań 1997, s. 32-36.

by nie odmówił. Nie znajdziemy też we wzmiance o „Mocy” opinii prof. Janusza Pajewskiego o osobie jego szefa, o ministrze Knollu, którego osobowością jest zafascynowany, zamieszczonej we wspomnieniach profesora *Poza wczoraj*²¹.

Mogę zatem nie tylko w swoim imieniu, ale i panów profesorów Janusza Pajewskiego i Wieńczysława Wagnera wyrazić żal i ubolewanie, że zmarnowano raz jeszcze okazję i nie usłuchano zaleceń recenzenta temu, by poświęcić cały rozdział całokształtowi działalności nie jakiejś tam „tajnej instytucji”, ale integralnej komórki Delegatury Rządu RP na Kraj, jaką był jej resort spraw zagranicznych „Moc”, i to niezależnie od tego, czy nazwiemy ją Sekcją Zagraniczną, czy Sekcją Spraw Zagranicznych²², Departamentem Spraw Zagranicznych²³ czy Urzędem Spraw Zagranicznych²⁴. I to wszystko dzieje się właśnie w momencie świętowania 60. rocznicy powstania takiego fenomenu, jakim były podziemne struktury państwa polskiego, zwane dziś Polskim Państwem Podziemnym, i w dziesiątą rocznicę Trzeciej, wolnej już, Rzeczypospolitej. Archiwum „Mocy” wciąż czeka na opracowanie.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć dwa wydarzenia, świadczące o znaczeniu tzw. źródeł wywołanych, relacji osobistych świadków omawianych zdarzeń, zwłaszcza wówczas, gdy opracowują je na podstawie znanych sobie dokumentów archiwalnych.

Pierwsze: W 1856 roku, w 50. rocznicę szarży pod Samosierrą, dawny jej uczestnik gen. Załuski ogłosił swoją relację o przebiegu i okolicznościach samej szarży. Odezwali się jego koledzy szwoleżerowie, Niegolewski i Rudowski, i odtąd dopiero znamy prawdziwy przebieg tamtych wydarzeń.

Drugie: Na III Kongresie Kultury Polskiej na Obczyźnie w Londynie, w sierpniu 1995 r., na sesji naukowej poświęconej procesowi dojścia de konferencji okrągłego stołu w 1989 r., autorka opracowania na ten temat, opublikowanego w Materiałach do Dziejów Polskiego Uchodźstwa Niepodległościowego 1939-1990, przedstawiła pokrótce swoje tezy. Po jej wystąpieniu wstał pan profesor Andrzej Stelmachowski i wyrażając podziw dla rzetelności i trudu, jaki podjęła autorka, docierając do wszelkich możliwych archiwów krajowych i zagranicznych, powiedział mniej więcej te słowa: „tak się akurat złożyło, że ja osobiście brałem udział w tym procesie od samego początku do końca i muszę pani powiedzieć, że... było zupełnie inaczej”.

Andrzej Leśniewski²⁵

21 Oficyna Wydaw. Book Service, Poznań 1992, s. 120-123.

22 AAN, op. cit., t. 17, poz. 2.

23 Stefan Pawłowski, dyr. Biura Prezydialnego Delegata Rządu RP na Kraj w odrębnym schemacie struktury Delegatury — patrz W. Grabowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj*, Warszawa 1995, s. 44; S. Salmonowicz, *Polskie Państwo Podziemne*, Warszawa 1994, s. 75; G. Górski, *Administracja Polski Podziemnej w latach 1939-1945*, Toruń 1995, s. 204-206.

24 List pożegnalny ministra Romana Knolla do swych współpracowników z maja 1945 w *Przed wrześniem i po wrześniu*, s. 301-302.

25 Andrzej Leśniewski, pracownik Sekcji Spraw Zagranicznych Delegatury rządu RP na Kraj „Moc”, wiceprzewodniczący Krajowej Grupy pracowników polskiej służby zagranicznej z lat 1918-1945.